Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 16 grudnia 1934 r. Nr. 37

Poznaj Radykalny Ruch Uzdrowienia

Obywatele! Rodacy! Przeszło rok pracujemy na niwie narodowej — na roli naszej Polski wśród tego dobrego i pracowitego ludu polskiego, a jednak przeważnie ludu zgłodniałego, **kilkakrotnie sromotnie zawiedzionego, bezrobotnego i zrozpaczonego. W pracy swej jakże bardzo niewdzięcznej najlepszymi zamiarami służenia idei uzdrowienia Polski, służenia cierpiącemu ludowi z czystem sercem i z czystem sumieniem.** Sztandarem naszym błękit nieba — na którym w czerwonym polu — symbol ognia miłości dla Ojczyzny, widnieje godło naszego żywotnego narodu Orzeł Biały. W myśl starych legend hinduskich idea uzdrowienia, ratunek i pokój dla ludzkości wyjdzie z tego pięknego i wielkiego kraju, który za swoje godło ma ptaka (orła) białego. Według proroctwa św. Malachjasza nichybiającego przez ciąg wieków przyszły papież po Piusie XI. ma być pasterzem anielskim (pastor angelicus) za jego panowania na tronie pierwszego biskupa rzymskiego Piotra-apostoła, powrócą jeszcze czasy błogosławionego pokoju i tryumfu religji chrześcijańskiej, **a tym papieżem ma być według proroctw i przepowiedni — słowianin-polak, jeden z obecnie żyjących biskupów polskich.** Wiele można jeszcze przytaczać różnych proroctw i przypowieści jak św. Adyljardy, św. Cezarego biskupa, świętobliwej Siostry Narodzenia Bożego, proboszcza z Ars i wielu wielu innych. Taksamo najwspanialsza siedziba antychrysta, przebogata loża lucyferjańska **ten watykan zbytkowy lucyfera** położony w 33° w Ameryce, w którym rezydował wielki mistrz Palladinn słynny Albert Picke twórca przepięknej sali trójkątnej tego Watykanu zwanej „Sanctum Regnum" jest także w posiadaniu różnych trafnych przepowieści. **Tam stąd kieruje się wszelkiemi ruchami antychrześcijańskimi, bezbożnemi z szatańską przebiegłością, sprytem i wyszukaną dyplomacją.** Nie będę się rozpisywał o tych mniej znanych rzeczach, zaznaczam tylko, że jest adwent, wielki adwent Chrześcijaństwa, Słowiańszczyzny i adwent Polski. Czas najwyższy, by zrozumieć obecne znaki czasu.

Polacy zbudźcie się! Do pracy! Do czynu!

Obywatele! Rodacy! Nie jesteśmy ruchem religijnym, teologicznym, mistycznym ani filozoficznym — tylko **niezależnym nowym ruchem polityczno - gospodarczo - społecznym z wielką ideą uzdrowienia, oraz z realnym programem.** Służymy bezinteresownie tylko Ojczyźnie, Słowiańszczyźnie, Społeczeństwu i Chrześcijaństwu, a pomimo tego obrzuca się nas kamieniem w prasie i za kulisami, nie pozwalają nam brać udziału w wyścigu **pracy dla dobra Ojczyzny, jak to pięknie wypowiedział Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski** i utrudnia nam się pracę organizacyjną na każdym kroku. My jednak zwyciężymy, gdyż w interesie Państwa zwyciężyć musimy!

Musimy być jednak realistami o silnej woli, patrzeć trzeźwo na wszystko co wokoło nas i nie wolno nam popaść w fanatyzm, jednostronność lub szkodliwą krańcowość. Obowiązkiem każdego jest nasz R. R. U. i C. Z. Z. P. dobrze poznać, by następnie mógł nas sądzić. **Jedni uważają nas za socjalistów, drudzy komunistów inni znów za sanację zakapturzona, jeszcze inni za endeków, ekspozyturę O. N. R., chadeków i t. d. Ci wszyscy myślą się bardzo, by nasz ruch każdy dobrze poznał tak sympatyk jak i nasz przeciwnik — wydałem interesującą każdego działacza społecznego broszurę: "POZNAJ MÓJ PROGRAM". W ręku** każdego obywatela i obywatelki powinna się ta broszura znajdować. To też **każdy nasz członek i sympatyk powinien sobie lub znajomym na gwiazdkę tą programową broszurę kupić,** a podczas długich zimowych wieczorów przestudjować. Przeszło 1000 broszur wyślę bezpłatnie do wszystkich odpowiedzialnych kierowników ważniejszych władz urzędów, instytucyj, organizacyj i ruchów politycznych, społecznych, oraz wyznaniowych. **Starajcie się i Wy czytelnicy „Frontu Polski Zbudzonej" o jaknajwiększe rozpowszechnienie tej naszej pierwszej broszury, która będzie dla nas działaczy obozu błękitnego drogowskazem.** —

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U. Do pracy! Do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

Sosnowiec - miasto żydów

Sosnowiec jest miastem dużem, zbyt może za dużem na to, by mogło tworzyć jednolitą całość, żyjącą życie wspólnem. Można znać dobrze cały Sosnowiec z jego najodleglejszemi dzielnicami, każdy zaułek i ulicę, a nie mieć pojęcia o tem, jak wygląda dzielnica żydowska, nie znać tajemnic jej życia i przyspieszonego tempa, w jakiem ona żyje.

Taką odrębną dzielnicą jest bezprzecznie ul. Modrzejowska. Ulica Modrzejowska? Wąska, brudna, nierówna, z bijącą w oczy tandetą wystaw sklepowych. Człowiek czuje się tu, jak w jakiemś obcem mieście, jak nie u siebie.

Poprzez ulice sunie rozkrzyczany, hałaśliwy tłum o twarzach obcej nam rasy. Obcy, niezrozumiały dla nas język, jakiś harkot żargonu uderza niemile w uszy. Co chwilę słyszy się, jak sprzedawca uliczny-żyd — krzykliwie zachwala swój towar.

Jesteśmy w świecie żydowskim. Musimy się przebijać przez zbitą falę stojących na chodnikach, lub na jezdni rozgorączkowanych i zajętych interesami kupców i geszefciarzy. Co krok to nowa przeszkoda, co krok — ktoś łapie za rękaw i ciągnie do sklepów, do ciemnych i brudnych suteren, lub na poddasze, gdzie między dwoma łóżkami prowadzi się interes.

Przed sklepami warta to — łapacze! Ciągną ludzi za rękę, szarpią, wydzierają sobie, wciągają siłą do sklepów. Nie sposób przejść spokojnie przez ulicę, by nie być zaczepionym przez tych nahalnych, wprost bezczelnych pośredników.

A kiedy wreszcie opuszcza się tę ulicę, aż lżej oddychać. Czuje się wtedy, że ta „mniejszość", która wzamian za tandetę bierze ciężko zapracowany grosz od zjeżdżających tłumnie do Sosnowca, przeważnie robotników, że ta lekceważona przez nas „mniejszość" ma straszną nad nami przewagę. Że ma to, czego my nie mamy: spryt i pieniądze, silną wolę i wytrwałość!

Zbliżająca się zima i okres przedświąteczny wpływają na znaczne ożywienie ruchu w sklepach zagłębiowskich, zwłaszcza w Będzinie, a przedewszystkiem w Sosnowcu. Wśród sprzedających najwięcej jest kupców żydowskich, wśród kupujących — robotników, którzy tysiącami przybywają tutaj z sąsiedniego Śląska po zakupy.

I rodzi się pytanie: Co ściąga tych ludzi do Sosnowca?

Odpowiedź nie trudna. — Wszystko tylko nie jakość i taniość towaru. Zbałamuceni przez żydów, spieszą tłumy do Sosnowca, by za ciężko zapracowany nieraz grosz dostać tandetę i... cieszyć się, że kupili tanio i dobry towar.

A w Katowicach? — nieomal to samo. Tylko, że tu, zamiast chałatów żydowskich, widzi się europejski strój, zamiast żydowskich nazwisk na szyldach — niemieckie, albo nawet polskie nazwiska, zamiast brudnych sklepów — luksusowe wystawy i wnętrza.

A więc uwaga robotnicy-Ślązacy! Unikajcie sklepów żydowskich. Wszak macie polskie i chrześcijańskie sklepy, gdzie was grzecznie obsłużą i nie oszukują, a dadzą tani i dobry towar.

Francuzi pobili żydowskie hjeny licytacyjne

23 listopada zdarzył się charakterystyczny incydent we francuskiem miasteczku Drignau w Prowancji.

Zjechała tam spora ilość żydów z Polski i Niemiec. Jako że wszędzie, gdziekolwiek się żydzi ukażą, zabierają się do swoich specjalności, więc i w Drignau, jak w Warszawie, czy w Kazimierzu, zaczęli towarzyszyć komornikom i kupować za bezcen licytowane nieruchomości i rzeczy miejscowych obywateli w celach spekulacji. I znów, jak w Warszawie lub Kazimierzu, zmonopolizowali ten „interes", wypierając francuskich specjalistów z tej dziedziny...

Francuzi jednak nie lubią, by obcokrajowcy odbierali im zarobek, a jako naród gorący (działo się to na południu...), zaczęli tak energicznie protestować, iż doszło do bójki. Policja interwenjowała i stanęła widocznie po stronie „specjalistów" francuskich, gdyż „Klajne Blat", które tę wiadomość podaje, donosi, iż do wyjaśnienia sprawy policja zabrała żydowskim hjenom licytacyjnym kupione przez nich rzeczy.

Hitlerowcy zamyślają odebrać Polsce Śląsk

Paryż. Mowa Lavala wywołała w Berlinie osobliwe echo, mianowicie, nawiązując do wzmianki o Saarze, niektóre pisma uważają, że Francja byłaby skłonna dopuścić do pierwszego wyłomu w postanowieniach terytorjalnych traktatu wersalskiego, tyczących się Niemiec.

„Boersenzeitung" pisze: „Byłoby nadzwyczaj ciekawą rzeczą wiedzieć, czy nowa procedura, o której mówił Laval a propos Saary, **nadałaby się również do terytorjów, objętych mandatami Ligi Narodów, czy ofiarowałaby tak samo ludności terytorjów plebiscytowych nowe możliwości rewizji".**

„Temps", który podaje ten cytat z pisma niemieckiego, stwierdza, że ten pomysł hitlerowski godzi w polski Górny Śląsk.

Londyn. „Sunday Dispath", tygodnik magnata prasowego, lorda Rothermere, wymienia trzy warunki powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Jest to: zwrócenie Niemcom wszystkich dawnych kolonij w Afryce, **„możliwe dla Niemiec", rozwiązanie sytuacji na polskiem Pomorzu i Gdańsku, wreszcie prawo do zwiększenia zbrojeń.** Tygodnik angielski twierdzi, że „warunki" te posiada z pewnego źródła niemieckiego i dodaje, że Niemcy chcą uzyskać od Polski uwzględnienie swych żądań terytorjalnych powoli, **starając się narazie o podstawę do dyskusji.**

WSPÓŁPRACA ZZK. Z WOLNOMYŚLICIELAMI

Zjazd wolnomyślicieli, który odbył się ostatnio w Warszawie, odsłonił między innemi współpracę z bezbożnikami Związku zawodowego kolejarzy. Mianowicie sekretarz generalny Stowarzyszenia wolnomyślicieli „polskich" żyd Dawid Jabłoński stwierdził, że ZZK. współpracuje z wolnomyślicielami, nie podając jednak szczegółów tej współpracy.

Po niedawnych objawach szerzącego się w ZZK. komunizmu okazuje się teraz, że organizacja ta czynnie współpracuje z bezbożnikami. Spodziewać się należy, że ogół kolejarzy polskich z tego faktu wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Żądamy rzeczywistej walki z bezrobociem a nie tylko na papierze.-

W dżungli polskiej motoryzacji

Sprawa motoryzacji stała się dziś w Polsce tematem interesującym niemal każdego. Mimo tak wzmożonej ekspansji i tak znacznego wysiłku na różnych polach pracy gospodarczej pod względem motoryzacji jesteśmy okropnie zaniedbani. Stoimy w tyle pod względem ekwipunku samochodowego za takiemi nawet państwami, jak Albanja i Rumunja...

Drogi nasze nie były i nie są obecnie dostosowane do potrzeb trakcji motorowej. Konserwacja ich jest godna pożałowania. To też nic dziwnego, iż sieć komunikacji szosowej w Polsce z roku na rok pogarsza się, niszczy, przedstawiając obraz godny traktów Marokańskich lub ścieżek wśród tropikalnych puszcz Konga.

Nadmierne opłaty, obciążające samochody w Polsce, pociągnęły za sobą szybką likwidację prywatnych pojazdów, fundusze na konserwację dróg zmniejszają się z zastraszającą szybkością. Doszło nawet do tego, iż wpływy od opłat za samochody nie wystarczają na opłacenie służby drogowej, która miesiącami czeka na wynagrodzenie. Motoryzacja w Polsce stała się Kopciuszkiem w szeregu innych zagadnień gospodarczych.

Gdy w Ameryce na budowę dróg skarb państwa przeznacza 40 proc. swych ogólnych wydatków, u nas zaledwie 0.7 proc. To samo dotyczy taboru. Skutkiem prohibicji barjery celnej tani samochód zagraniczny (krajowy drogi i nieprzystosowany do naszego terenu) — u nas sprzedawany jest po niemożliwej cenie. Gdy w Ameryce za Forda płaci się 2.800 zł., za Citroena we Francji 5.900 zł., to u nas Ford i Citroen kosztują 12.000 zł. Z tych samych również przyczyn celnych uniemożliwiono obywatelowi polskiemu remont starego wozu. Gdy dawniej za blok cylindrowy płacono 82 zł. 80 gr., dziś ta część motoru samochodowego kosztuje aż 621 zł. Podobnie i inne części wymienne samochodu, jak wały korbowe itp. podrożały niemal o 1.000 (tysiąc!!!) procent. Nic więc dziwnego, że samochód w Polsce stał się nieosiągalnym luksusem. A właścicielem bylejakiej nawet „taczki" może być tylko zamożny człowiek.

Okropny ten stan rzeczy wywołał żywy oddźwięk wśród całego społeczeństwa. Rząd ze swej strony zmienił również dawną politykę fiskalną. Zaczynają pojawiać się oznaki poprawy. Spodziewana jest rewizja cen samochodów, produkowanych przez Państwowe Zakłady Inżynierji, co pociągnie za sobą większe udostępnienie samochodu oraz zwiększenie krajowej produkcji. Również z Anglją ma zostać podpisany traktat handlowy, na mocy którego Anglja dostarczy kredytu na budowę dróg w Polsce.

Spodziewane jest także wprowadzenie na rynek polski paru marek samochodowych angielskich i francuskich.

Wydział motoryzacji, obejmie opieką rozwój motoryzacji w kraju drogą rewizji ustawodawstwa, popierania przemysłu samochodowego itp.

Z początkiem zaś przyszłego roku ma wejść w życie opracowana już ustawa motoryzacyjna, tak ważna i potrzebna do unormowania zabagnionych obecnie stosunków w polskiej motoryzacji.

Dźwigniemy Polskę!-

Dźwigniemy Polskę naszemi ramiony,
Polskę! On naród, co w dziejów wichurze
Szedł z szablą sztandar unosząc ku górze,
Na którym złotem i krwią napisano:
Ma się dobić wielkości — krwią, raną!
Dźwigniemy Polskę — my nasze plecy.

Dźwigniemy naród cały. —
Co z świtem wyszedł z wiekowej nawały,
Naród co garnie do sie wszystkie głowy
W których sie iskrzy duch polski — lechowy.
My — huf ideowych pracowników
I o przyszłą uzdrowioną Polskę bojowników
Rozumiemy dobrze moc cichej ofiary,
Bo niczem grzmiące programów fanfary,
Jeśli nie skują się w życia czyn wielki.
Bo tylko czyn ofiarnie zbiorowy zbuduje Dom Polski!

Wierny przyjaciel (Tychy).

W interesie Państwa dalszych żydów nie przyjmować

„Moment" (Nr. 264) donosi o nowej zdobyczy żydowskiej w zakresie umocnienia się w Polsce emigrantów żydowskich z Niemiec i z Rosji:

„ — Jak wiadomo, na ostatniej naradzie komitetu pomocy zbiegom niemieckim przy Lidze Narodów doszło do zgody między Polską w bardzo ważnej sprawie: Polska mianowicie zgodziła się na wydanie czasowych dokumentów wszystkim zbiegom z Niemiec, nie posiadającym paszportów".

Żydostwo narzuciło ten ciężar i na inne państwa:

„ — Obowiązek ten przyjęły na siebie również wszystkie pozostałe państwa europejskie".

Jest to dla żydostwa zdobycz wyjątkowej wagi:

„ — Ta wyjątkowo ważna uchwała na rzecz zbiegów z Niemiec będzie wykonana w formie okólnika do władz administracyjnych".

Żydostwu udało się w ten sposób pośrednio rozciągnąć ten przywilej na żydów, zbiegów z Rosji:

„ — Z tej pomocy będą również korzystali rosyjscy emigranci we wszystkich krajach europejskich, nie wyłączając Polski. Czasowe dowody osobiste otrzymają wszyscy emigranci z Rosji, którzy nie posiadają ani dowodów osobistych, ani paszportów nansenowskich.

Widocznie w Polsce mało jest jeszcze naszych „przyjaciół"; widocznie panuje taki dobrobyt wśród ludu polskiego, że można sobie pozwolić na powiększenie liczby żydów, którzy i tak opanowali już wszystkie gałęzie naszego życia, **siejąc gangrenę moralną i zatracając coraz bardziej narodowe polskie życie.** Tylko zdecydowany program R. R. U. może zapobiec dalszemu najazdowi żydostwa na Polskę!

Aktywność polityki francuskiej

Za objaw znamienny uważać można, że pod wpływem innych, zajmujących uwagę Europy, wydarzeń, jakoś cicho narazie o dalszych etapach porozumienia francusko-włoskiego. Jednak Włosi przyjęli dobrze ostatnią, ważną mowę Lavala, wygłoszoną podczas omawiania budżetu Min. Spraw. Zagr. w parlamencie francuskim i zgadzają się na tezę, że zacieśnienie stosunków francusko-włoskich zależy w dużej mierze od poprawy stosunków włosko-jugosłowiańskich. Nie potrzeba taić, że podłoże współpracy włosko-francuskiej ma tło ściśle finansowe, mianowicie udzielenie przez Francję korzystnej pożyczki dla nadmiernie zadłużonych i przeinwestowanych Włoch, których położenie ekonomiczne jest istotnie ciężkie.

Rzecz zrozumiała, że żalów Niemiec po mowie Baldwina, skierowanych pod adresem Francji, nie należy brać zbyt na serjo. Jest bowiem stałym zwyczajem Niemców, znanym dobrze jeszcze za czasów Stresemana, ubolewać nad wrogością całego świata wobec biednych, mających najbardziej pokojowe aspiracje, pokrzywdzonych Niemiec. Niewątpliwie będą one umiały wyciągnąć nowe korzyści z przemówienia angielskiego ministra, które miało być raczej potępieniem, a to w ten sposób, że wymusza na Francji nowe koncesje. Już i tak, oficjalnie prowadzona torami Barthou, francuska polityka zagraniczna, zbacza wyraźnie z tej drogi. Niektórzy publicyści twierdzą, że np. przyjazd Ribbentropa do Paryża i jego rozmowa z min. spraw zagranicznych był niedopomyślenia jeszcze przed kilku miesiącami.

Teraz zaś pół-tajnie, pół-jawnie działa Ribbentrop w Paryżu. Nie wiedzieliśmy dokładnie, kiedy przyjechał, podobno jest już po raz drugi. W środę zaś przybył do Paryża drugi, półoficjalny emisarjusz Hitlera, baron Lesner.

Ciekawe jest zestawienie nastrojów, panujących obecnie w Paryżu, z zewnętrznemi trudnościami Niemiec. Okazuje się na tle konfliktu między szturmówkami, a Reichswehrą, czyli regularną armją, że społeczeństwo niemieckie jest utrzymywane w stałem bojowem i „hurra patrjotycznem", entuzjastycznem napięciu już wbrew swej woli. Wyjaśniają niektórzy nastrój ten, stwierdzony przez samego min. Goebbelsa, zdenerwowaniem Europy po tragedji marsylskiej i panicznym lękiem szerokich warstw przed nową wojną, z której grozy prawdopodobnie każdy dziś zdaje sobie sprawę. To też v. Ribbentrop nie może się skarżyć na niepowodzenie swej misji. Sharmonizowanie stosunków francusko-niemieckich zaznaczyło się już w ważnem i zasadniczem porozumieniu co do wysokości odszkodowań na wypadek pomyślnego dla Niemiec wyniku plebiscytu w Saarze. Komisja Trzech w Rzymie ukończyła już swoje obrady: teraz zaczyna się rola posiedzenia Rady Ligi, rozpoczętego w tych dniach.

Wzmożona kampanja bezbożnicza w Sowietach

W Rosji rozpoczęto już kampanję antyreligijną w związku ze zbliżającym się świętem Bożego Narodzenia. Kampanja oficjalnie trwać będzie do 25 stycznia roku przyszłego.

Z rozporządzenia centralnego komitetu bezbożników, w czasie tej kampanji odbędą się **publiczne zgromadzenia, zwalczające religję.** W r. o bezbożnicy wysuwają jako hasło, że kościoły: katolicki prawosławny i ewangelicki prowadzą agitację za wojną przeciwko Rosji sowieckiej. Do użytku bezbożników oddany zostanie specjalnie na ten cel cały aparat, a więc prasa, radjo i kinematografy.

Rola międzynarodowa Polski

W debatach parlamentarnych francuskiej Izby Deputowanych imię Polski nie padło w przemówieniach oficjalnych. **A jednak zyskujemy coraz większe znaczenie w międzynarodowym układzie sił.** Wśród francuskich dyskusyj, nastawionych od dłuższego czasu na dopatrywanie się „zdrady" w polityce Polski-sojuszniczki, wyróżnił się dodatnio głos dep. Dariac'a, który **odważył się zająć jasne stanowisko w ocenianiu roli Polski na Wschodzie.** Stwierdził, że byłoby zbyt wielkiem dla Francji niebezpieczeństwem, mogącem się skończyć nawet utratą Indochin, — wikłanie się w zatargi wschodnie, do których uśmierzenia Francja przecież bynajmniej nie jest powołana. A zacieśnianie sympatyj sowieckich mogłoby niepotrzebnie zaangażować Francję w obce dla niej sprawy. **Z wielką jasnością argumentacji wskazał mówca na to, że Rosja, jako sojusznik nie przedstawia wielkiej wartości, nietylko dlatego, że już nie posiada wspólnej granicy z Niemcami, ale przedewszystkiem dlatego, że operowanie wielkiemi armjami wymaga doskonałych środków komunikacyjnych, a tych jeszcze Rosja w dostatecznej mierze nie posiada.** Tutaj należałoby w większym stopniu liczyć na Polskę.

Oceniając niebezpieczeństwa zbyt szeroko pojętego paktu wschodniego, mówca **z uznaniem odniósł się do inicjatywy Polski,** która przez nawiązanie stosunków z Niemcami zasłużyła się dla spowodowania odprężenia w Europie, zgodnie z zaleceniami Ligi. Dep. Dariac dał również wyraz temu, że **Polska coraz bardziej i wszechstronniej rozwija się jako mocarstwo i że nie dała się zastraszyć przez Niemcy.**

Od kilku tygodni sfery polityczne śledzą z zainteresowaniem dzieje paktu wschodniego i odpowiedzi, przesłanej Polsce w nocie francuskiej. **Podniesienie poselstwa niemieckiego w Polsce i polskiego w Berlinie do godności ambasad oraz drobniejszy napozór fakt, przysłania przez daleką Wenezuele do Warszawy pierwszego min. pełnomocnego i posła nadzwyczajnego, — to dalsze dowody podnoszenia się naszego prestige'u u obcych.**

ŻĄDAMY REDUKCJI WYGÓROWANYCH PENSYJ DYREKTORÓW i KRÓLÓW PRZEMYSŁOWYCH.-

Mafja kapitalistyczno-żydowska

Mafja kapitalistyczno-żydowska usiłuje opanować światem zapomocą brutalnej siły, korupcji pieniężnej, podstępem, oszustwami i zdradą.

Obłudą walczy ta mafja w ten sposób, że z jednej strony dąży do unieruchomienia warsztatów pracy, wyrzuca miljony robotników na bruk, niszczy wszelki nadmiar żywności, a z drugiej strony z cyniczną obłudą głosi światu, że wykonuje się plany założenia gigantycznych warsztatów przemysłowych, w których znajdzie pracę dziesięć miljonów robotników.

Podstępem i zapomocą korupcji pieniężnej przyczynia się ta mafja do nadużywania władzy zapomocą tajnych agentów-gojów, aby tylko przyśpieszyć całkowity upadek porządku społecznego.

Mafja ta usiłuje zaprowadzić zupełną dezorjentację zapomocą głoszenia różnych poglądów sprzecznych, usiłuje odwieść narody i społeczeństwa od spraw polityczno-narodowych, aby narody przestały się wzajemnie pojmować, by rozczłonkowały swoje siły zbiorowe i nie były zdolne oprzeć się zakusom tej mafji.

Podstępem, oszustwem i korupcją pieniężną zdołała ta mafja kapitalistyczno-żydowska owładnąć prasą niemal wszystkich krajów i zapomocą tejże wprowadziła zabójczy kryzys moralny. Podatny grunt znalazła wśród młodzieży, która już po większej części utraciła zdolność inicjatywy osobistej genjalnej i stała się niewolnikiem tegoż kryzysu moralnego.

Mafja kapitalistyczno - żydowska wie dobrze, że najniebezpieczniejszym jej wrogiem jest właśnie osobista inicjatywa genjalna, która potrafi jednym zamachem odwrócić te masy z tej drogi, na którą je prowadzi ta mafja kapitalistyczno-żydowska.

Dlatego też zapomocą przekupionych i niesumiennych agentów-gojów, zdemoralizowanej części prasy, niewinnego sportu, zabaw i innych na oko niewinnych imprez usiłuje ta mafja wychować naszą młodzież tak, by wobec każdej osobistej inicjatywy genjalnej opuszczała ręce w bezradnej bezczynności.

Młodzieży polska, jeżeli nie chcesz przeklinać kiedyś swego losu, jeżeli nie chcesz stać się niewolnikiem mafji kapitalistyczno-żydowskiej, jeżeli nie chcesz być spotrzebowaną do walk bratobójczych na rozkaz tej mafji, wstępuj w nasze szeregi błękitne, aby pod rozkazami naszego Wodza Obywatela Józ. Kowala-Lipińskiego urwać łeb tej hydrze, która wylazła z jaskini palestyńskiej i zagraża wszystkim narodom a przeważnie nam polakom. Na tobie młodzieży polega przyszłość narodu, przestań się bawić zabawkami, dostarczanemi przez firmę mafji kapitalistyczno-żydowską, a chwyć się pracy dla dobra Ojczyzny i Narodu, dla Dobra własnego...

Bajbuza śląski.

Skandaliczna proporcja w kupiectwie

Biuro statystyczne centrali związków kupców żydowskich, przeprowadziło ciekawą ankietę w 215-tu małych miastach Polski na temat sklepów żydowskich i nieżydowskich na dzień 1 stycznia 1933 r. i liczby nowopowstałych sklepów w 1933 r. Ankieta objęła wszystkie województwa oprócz zachodnich, gdzie, jak wiadomo, mieszka tylko drobna ilość żydów. **Z liczby 17 581 sklepów, objętych ankietą, było na dzień 31 grudnia 1932 — 15 531 sklepów żydowskich i 2050 sklepów nieżydowskich. W rękach żydowskich było 86,6% sklepów, a w rękach nieżydowskich 13,2% sklepów.** A więc sklepów żydowskich było 6 razy więcej, niż nieżydowskich. Na dzień 31 grudnia 1933 r. liczba sklepów w 216 małych miastach wyniosła 15 482, przyczem stosunek procentowy pomiędzy żydowskiemi, a nieżydowskiemi zmienił się nieznacznie na korzyść tych drugich. Mianowicie w r. 1933 wynosi liczba sklepów żydowskich 86%, a nieżydowskich 14%. **W roku 1933 przypada na każde sto sklepów 82,2 żydowskich i 17,8 nieżydowskich. Jeszcze groźniej przedstawia się sytuacja w województwach wschodnich, gdzie na sto sklepów przypada 92,3 żydowskich, a 7,7 nieżydowskich.** Na kresach wschodnich udział procentowy żydów w drobnym handlu jest najliczniejszy. **W 59-ciu miasteczkach w województwach wschodnich, które zostały objęte ankietą, stwierdzono, że w 15 miasteczkach niema wogóle ani jednego przedsiębiorstwa polskiego.** Tak samo olbrzymią przewagę mają żydzi w drobnym handlu na terenie województw północnych, gdzie na 100 sklepów przypada 90,3 żydowskich, a tylko 9,7 nieżydowskich. To była tylko statystyka... A jakie z niej wnioski i konsekwencje można wyciągnąć, chyba nie potrzeba specjalnie nikomu tłumaczyć. Jeden jest bolesny i groźny fakt, na który trzeba zwrócić uwagę, a mianowicie: **zalew żydostwa na Polskę staje się coraz większy, coraz bardziej niepokojący w swej okropnej wymowie.** A najsmutniejsza jest rzeczą, że na nikogo nie możemy zwalić winy, a tylko wziąść lustro i spojrzć w nie, a napewno znajdziemy w nich winowajców i zajrzyjmy do nowych sumień i spytajmy się ich, czy jesteśmy zupełnie w porządku, czy nie ma tu naszej winy, czy żaden z nas nie pomógł żydowi, aby mógł sobie otworzyć sklep i egzystować? **Jesteśmy winni wszyscy, bo biegniemy do wrogów naszych i oddajemy ostatnie grosze za żydowską tandetę,** która nic nie jest warta, a tylko zachęca nas niską ceną. Obywatele! Nad tem trzeba się zastanowić; tego nie można pominąć milczeniem i biernością. Już najwyższy czas, abyśmy wzięli się solidnie do pracy nad odbudową własnego kraju. Pamiętajmy, że chcąc dobrze służyć Ojczyźnie, trzeba wiedzieć jak? **Tą drogą będzie dla nas zdecydowany program antyżydowski zawarty w R. R. U., który powinieneś przejrzeć, i nauczyć się, aby wiedzieć, jak zbudować Nową Polskę Uzdrowioną.**

Górnicy i hutnicy śląscy chorują mniej niż częstochowscy

Jak informuje Instytut Spr. Społ. badania przeprowadzone na Górnym Śląsku wykazały, że chorobowość górników jest przeciętnie o 25 proc. większa, niż chorobowość hutników. Potwierdzałoby to dotychczasowy sąd o wyjątkowo szkodliwym wpływie pracy pod ziemią. Zupełnie jednak nieoczekiwane wyniki dało porównanie chorobowości górników i hutników w okręgu częstochowskim, w którym stwierdzono stosunek odwrotny: chorobowość hutników jest o 30 proc. większa od chorobowości górników!

Czem tłumaczyć tę różnicę? Czy warunki pracy w kopalniach w okręgu częstochowskim są lepsze, niż w hutach częstochowskich na powierzchni?

Niestety, badania wykazują, że praca w hutach częstochowskich odbywa się w warunkach wyjątkowo niekorzystnych dla zdrowia, co znajduje wyraz w olbrzymiej chorobowości hutników. Zestawienia te posiadają podwójną wartość: dydaktyczną i praktyczną. Z jednej strony dowodzą, jak wielkie znaczenie ma higjena pracy, skoro robotnicy zatrudnieni w ten sam sposób, na Śląsku chorują o 25% mniej od górników, a w okręgu, położonym tuż obok, chorują o 30 proc. więcej, aniżeli towarzysze ich pod ziemią. Z drugiej strony dzięki badaniom tym, udało się odkryć nieznane ognisko swego rodzaju epidemji chorób zawodowych.

—ooo—

ZBIGNIEW STAW.

Nasze żony

Pani Lena była szalenie zdenerwowana w ostatnich czasach. Służąca przynosiła jej codzień z miasta jakieś okropne, sensacyjne wieści. Pani Lena nie wierzyła Basi, wiedząc z praktyki, że kucharki są najlepiej o wszystkiem poinformowane. Pamięta doskonale 1926 rok, kiedy to Wikcia przyniosła jej wiadomość o zamachu stanu. Gdyby nie Wikcia dowiedziałaby się o tem dopiero w południe, kiedy to zwykle w tym czasie czytała gazetę, a tak tylko Wikci zawdzięczała, że już o 10-tej rano wiedziała o wszystkiem, choć jak sobie dokładnie przypomina, była zła na nią, że ośmieliła się obudzić „swoją panią". Od tego czasu było już kilkanaście, a może kilkaset „pomocnic domowych"... W każdym razie pani Lena dokładnie nie wiedziała, a nieraz jak była w humorze, brała kalendarz do ręki o... dziwo! Rzadko, które imię nie przypominało jej swoich służących. Obecnie służyła u pani Leny, Basia. Była to roztropna dziewczyna i naturalnie dokładnie o wszystkiem, co się dzieje w mieście, poinformowana. Basia miała znajomego, pomocnika służącej, która służyła u posła na Sejm p. H., który zawsze przynosił jej najświeższe wieści z kraju i ostatnie wydarzenia, a ona powtarzała to swojej pani. Pani Lena nie mogła się trochę zorjentować, diaczego p. poseł skarżył się temu pomocnikowi swojej służącej, że właściwie posiedzenia Sejmu są po to robione, po obiedzie, aby posłowie mogli sobie w przytulnej i miłej atmosferze zrobić drzemkę popołudniową.. — Ciekawe dlaczego u siebie w domu nie położą się spać? — pytała Basi. — Ano pewnie dlatego, że przecież zaś coś muszą im płacić, a jak się wygadać dobrze nie mogą, to chociaż za to spanie, — bo to proszę pani, niewygodnie tak na twardych stołkach siedzieć i słuchać, jak inni, bardziej odważni się wygłupiają — odpowiadała rezolutnie.

Ostatnio znowu Basia zaczęła jej przynosić niepokojące wieści.

— Jakaś samowystarczalność, walka z towarami zagranicznemi, awantury żydowskie — coś niedobrze się dzieje — myślała pani Lena. Ile razy chciała się spytać męża o jakieś wiadomości polityczne, czy inne — aktualne, zawsze narażała się na wymówki, że wtrąca się do nieswoich rzeczy. Dlatego też czerpała wieści ze świata od Basi, która np. ostatnio powiedziała, że wojna wisi na włosku, bo jakąś tam notę jugosłowiańską będą rozpatrywać. P. Lena chciała zrobić trochę zapasów, ale nie wiedziała, czy to jest koniecznie potrzebne, zdziwioną jednak była, że gazety nic nie podawały — może dlatego, aby nie robić przedwczesnego alarmu... Pani Lena nic nie wiedziała. Zmartwiła się okropnie jedną ważną wiadomością, otrzymana od Basi: Oto stawiają rusztowanie na placu Marsz. Piłsudskiego. A wie pani co? — mówiła rozgorączkowana Basia — że podobno mają kogoś powiesić, czy też ściąć. Widocznie to musi być bardzo ważne, kiedy jakiś minister przypatrywał się z pół godziny, a potem machnął ręką i prędko odjechał.

— A skąd Basia wie, że to był minister? — A tak mówili. Pono dlatego, że tak prędko odjechał, a pani nie wie, że w razie czego to oni pierwsi dadzą nura... — Niech się Basia nie lęka — już ich tam Dziadek nie puści napewno — pocieszała służąca. — Zaczyna się! — pomyślała. Odrazu w jej wyobraźni stanęły jakieś potworne obrazy z wojny światowej, których naturalnie nie widziała nigdy ale jej opowiadano...

Pomimo, że była dopiero jedenasta — zerwała się z łóżka. — Trudno, wyśpię się po obiedzie, jeżeli stawiają rusztowanie, to znaczy, że jakieś okropne rzeczy się dzieją — muszę wstać i zawiadomić męża. Przedtem jeszcze wypytywała się szczegółowo Basi o całą sprawę, a otrzymawszy odpowiedź stanowczą, że naprawdę dzieją się rzeczy straszne.. — nie namyślając się wiele, zadzwoniła do swojej przyjaciółki, pani Kizi. — Ty jeszcze jesteś w łóżku? — spytała z przestrachem — a tu w mieście rewolucja. Mówię ci, że rewolucja. Dowiedziałam się z pewnego źródła. Postawili szafot i będą kogoś ścinać. Tak, tak już się zaczyna.

— Jakto? spytała pani Kizia — a władza, policja co na to?

— A nic. Patrzą się i uśmiechają. Zresztą trudno, żebym ci to wszystko mówiła przez telefon, jeżeli chcesz przyjdź do mnie, ale nie wcześniej jak o czwartej po południu, bo muszę odespać ten podły ranek. Jestem tak zdenerwowana, że nie mogę mówić... Pani Kizia zdenerwowała się okropnie i postanowiła zawiadomić panią Lili, swoją przyjaciółkę. Pani Lili nie pozostała w tyle i zawiadomiła panią Adę i t. d. i t. d. Do drugiej po południu pół Warszawy, naturalnie „Kobiecej pół Warszawy" było zaalarmowane. Naturalnie plotka rosła; mówiono, że już się krew polała na placu Zbawiciela — słowem w telefonach... była krwawa rewolucja. Rezultat tego wszystkiego był bardzo przykry, gdyż wszystkie panie podostawały ataków histerycznych, nerwowych, migreny, a jedna nawet chciała z rozpaczy o swego narzeczonego popełnić samobójstwo... Po drugiej przyszedł na obiad mąż pani Leny. Zdziwiony był niezmiernie, że Lena już wstała z łóżka, co się rzadko zdarzało. Musiał biedny „pan domu" wysłuchać opowiadań żony, chociaż żołądek zwijał mu się z głodu, a gdy skończyła zauważył: Ten szafot budują po to, aby spalić kukłę, przedstawiającą wyroby zagraniczne. To studenci wpadli na taki pomysł. Pani Lena zemdlała. Od 15-go podziękowała Basi za informacje i służbę, no i w ten sposób zerwała pośredni kontakt z p. posłem, doszedłszy nareszcie do wniosku, że ci biedni ludzie nic kompletnie nie wiedzą, co się u nas dzieje, a są jedynie zdolni... do spania, brania dyjet i do bezpłatnego podróżowania.

Składajcie datki

na FUNDUSZ PRASOWY

naszego Wydawnictwa!

Żądamy dostatecznego wsparcia i opieki dla bezrobotnych.

Przeciwko imigracji żydowskiej.

Z Jerozolimy donoszą, że w siedzibie angielskich władz mandatowych w Palestynie zjawiła się w niedzielę delegacja wybitnych przywódców arabskich, która wniosła zażalenie na stosunki, wytworzone przez imigracje żydowską do Palestyny.

W memorjale, złożonym przez delegację wysokiemu komisarzowi, gen. Wauchope, przedstawiciele ludności arabskiej podkreślają, że akcja kolonizacyjna w Palestynie, przyczyniając się do rozrostu elementu żydowskiego, umniejsza religijne i polityczne prawa ludności arabskiej.

Saeré...

Dla kobiet

CZESZKI BEDA PŁACIŁY WOJSKOWY PODATEK.

Czechosłowacka Rada Ministrów uchwaliła podatek wojskowy w wysokości 10 proc. podatku dochodowego. Obowiązanymi do uiszczenia tego podatku będą wszyscy zwolnieni z obowiązku służby wojskowej, począwszy od roku 1899. Ustawa ta nakłada również obowiązek płacenia tego podatku i przez kobiety.

Korespondencje.

Raszczyce w poezji.

Przed pół rokiem jeszcze w te nuty wywodził swe systematy filozoficzne (nastrój muzyczny: szumne wojenne intrado na połamanie basów): — Abyś murzynie w kragliku nie chodził, bo co ja to nie murzyn.... — (3. 3. br.).

Słuchacze stali zdumieni a wszystkim się zdawało, że on na organach wciąż gra jeszcze, a to echo grało...

W sali zaległa cisza śmiertelna tylko od tyłu szmery szły półgębkiem (nastrój: czytanie okólników na zanudzenie). Wtem się zbudził, odetchnął, chrząknął... skurczył się jak wąż boa (niczem ćmiel w kożuchu) i zagrał:

— Patrzcie, patrzcie starzy
to uczeń mój ostatni
a w obradach mi tu warzy... 4 ub. m.).

Słuchacze stali osłupieni a jemu się zdawało, że na organach wciąż gra jeszcze, a to echo grało.. Lecz nim słuchacze mogli wyjść ze żdziwienia — znów muzyka inna, inne pienia. Pozbierał szprymy, jedzie na basy i przywodzi stare wojenne czasy, jak to szli borem, czasami lasem (a konik nóżką grzebie koło niego). Wiara skupiła się wokół mistrza. Mistrz zaś szukając natchnienia skoczył na groblę, stary regimentarski wyciągając kodeks teologiczny... Słuchaczy przeszło przeczucie złowieszcze, jak zgrzyt żelaza po szkle przejęło wszystkich dreszczem... jakieś kopanie dołków...!!... (może rowów, kanałów, ścieków czy podziemnych kloak?...) Tu zadymał wniebogłosy i hymn w gardłach zdumionych słuchaczy utopił (11 ub. m.).

A wszystkim się zdawało, że on na organach chce grać jeszcze — lecz to jemu w głowie fermentowało... —

Tu skończył. Echo przenosiło echom, bory borom tajemnicę raszczyckiej poezji, może szemrały też o tem, jak pewna prezeska Polek prowadziła „Untrhaltung" w „ojczystym języku" (8 ub.m. czwartek wieczorem) konkludując, że „Wahrheit ist Wahrheit (und alle Stacheln müssen aus der Sache herausgehen).

* * *

Z CZECHOWIC pow. Bielsko.

W dn. 8 i 9 12. b. r. miały się odbyć z ramienia tut. zarządu R. R. U. zebrania dla członków i sympatyków i zostały ogłoszone do Starostwa w Bielsku na 8 dni przed zebraniem. Nagle w dniu 7. XII. b. r. w godzinach wieczorowych został przez Urząd gminny doręczony zakaz Starostwa w Bielsku, iż zebrania te nie mogą się odbyć, a to ze względów publicznych, iż zachodzi uzasadniona obawa „zakłócenia bezpieczeństwa publicznego". — Ciekawi nas, kto miałby spokój publiczny naruszyć? W żadnym jednak razie nie R. R. U. Dlaczegóż w tym samym czasie mogło się odbywać zebranie N. Ch. Z. P. w tej samej gminie bez obawy naruszenia spokoju publicznego? — My błękitni mamy inny sąd; — iż nie z obawy przed zakłóceniem spokoju publicznego — a tylko poto się zakazuje, by przedłużyć i odwlec zwycięstwo R. R. U. — **Żadne zakazy i szykany nie zrażą nas R. R. U. zwycięży w imię dobra Ojczyzny.**

Duchy Jagiellonów-Chrobrego i Sobieskiego są z nami, a **idąc po linji ideologji Marszałka Piłsudskiego zwycięstwo jest pewne.** — Polska z grobu powstała i zrzuciła kajdany — a wrogowie, którzy jej złorzeczyli, żyją pomiędzy nami i rumienią się od wstydu.

Na tem miejscu wołamy: Polacy zbudźcie się! Kto jest przeciw R. R. U., ten jest wrogiem Ojczyzny.

ADWENT!

Żyjemy w okresie adwentu, trzeba sie więc zastanowić, co to ma nam przypominać! Otóż każdy, kto zna historję niewoli ubogiego ludu przed Narodzeniem Jezusa może śmiało twierdzić, że to był czas oczekiwania, wołanie o sprawiedliwość, czyli zesłanie z obłoków niebieskich jakiego sprawiedliwego człowieka na ziemię, któryby wyzwolił swojemi naukami, czyli przykazaniami całą biedną ludzkość. — Czekano 4000 lat i doczekano się. Lud między sobą się pocieszał i nadziei nie utracił. —

Nasze społeczeństwo, które przez kilka lat zostało pozbawione moralnej i gospodarczej podpory w swej biedzie i ucisku taksamo woła i spodziewa się jakiegoś postępku sprawiedliwości. — Lecz od wielu ludzi słyszałem: „nie było, ani też nie będzie sprawiedliwości na świecie"? No i ja taksamo już myślałem, ale zmyliłem się. Zeszły rok był ogłoszony przez naszego Ojca Św. jako „Rok święty", taksamo b. r. jako jubileuszowy. Proszono o łaskę i pomoc Boską, by tę całą karę ułagodzić. I otóż wysunął się jeden Człowiek z prostego ludu śląskiego, który swoim programem wskazuje nam drogę wyjścia z tego błota. Jest to wielkiem szczęściem dla ludu, że głosi nam na zebraniach nasz Wódz, że można wszystko złe zwalczyć jedynym środkiem, którym jest przeprowadzenie realnego programu R. R. U. Słyszeliśmy zaufaliśmy znowu i wołamy do was bracia jeszcze obok stojący przystępujcie pod nasz sztandar Obozu Błękitnego, a doczekamy się pewnego uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Jesteśmy przekonani, że taka organizacja, która w swoim programie ma te 3 najświętsze rzeczy, to jest: Wiara, Ojczyzna, Chleb — walczy pod właściwem kierownictwem naszego Wodza Józefa Kowala-Lipińskiego, napewno zwycięży! —

Do pracy, do czynu!

Błękitny.

Filozofja Hanysa Kropki.

Cześć wom koleksy błękitni!

Dzienkuja wom koleksy za te fajne libesbriwy i daja wom do wiadomości, że kto zeżyro kury i kacki, musi zeżrić i kości.

Tobie koleks z Świerklan łodpisuja tak: „Wiesz dobrze, że memce gnojili ziemia polska „mit ostmarkenjauche" to wyrosły sam rogatki i miemce uciekli ze strachu. Był to „der Fluch der bösen Tat".

Terozki gnojom zaś ta nasza ziemia polsko gnojowom zgnilizny moralnej i partyjnej i wyrostajom same copki błękitne z trupiom głową, nie na to, aby umrzeć jak Waldemaras w butach, eno aby zrobić porzondek w Polsce. Bydzie to też „der Fluch der bösen Tat" i uciecka. Bo to jest tak, jak Hitler zrobił u siebie porzondek, to wszycko uciekało do nos do Polski, i jak my zrobimy porzondek, to to pierońtstwo zaś bydzie uciekało do Hitlera.

Co do podatku od pańskich klozetów, to wiesz co koleks, że na tem zyskaliby zaś eno te same złodzieje, przed któremi nawet złote za klozety nie som pewne, bo jak sie do, to i nawet z klozetu je powyciongajom.

Ty koleks ze Zawodzio nie starej się, że ci federturm już narobił plenskyrzy na plecach a tela fur wonglo ci skonfiskowali, bo jak przyjdzie czas, to ci domy patent na łotwarcie gruby i do roboty domy ci samych dyrektorów i oberpowstańców, a ty bydziesz sie staroł, aby im przypomnieć, kaj oni byli, jak cie grencszuce bili kolbami i twoja staro kcieli powiesć na klamce, a terozki nie mosz konska chleba lo dzieci.

Ty oberpowstańcu Maciek z Hełmu, zapisz se to do noticbucha, że jak było powstanie na Slonsku i powstańce sie krwawili, toś Maćku siedzioł w Niemcach „baj, kuziny". Wara z pyskiem od powstańców.

A wy wszyscy prawdziwi powstańcy, wstępujcie do naszych szeregów, bo se założymy zwionswój i domy sie do rewizji wstęgów i krzyży.

R. R. U. dostoł zaś nowych psi-jacieli a nie zgodli byście koleksy, co to za nowo rasa. Som to bejamtry z aufeltigungu. Ta rasa możecie bardzo prendko poznać.

Nojprzód po kolanach, bo majom kolana krzywe jeszcze łod trzymania miendzy kolanami szkorupioka ze żurem, co go za casów miemieckich żarli na progach, bo na stołkach siedzieć nie umieli.

Pozatem mają bardzo szerokie łapy, rozpłaszczone od łopaty i nieckow z gruby, pazury długie, bo sie przed nimi przedtem nie obstoły skrzynie łod cimerhajerów a terozki pieniondze państwowe.

Toż te nowe bejamtry z aufeltigungu pytajom sie kożdego, cy jest w RRU i wolom widzieć lepiej 100 volksbundowców, jak jednego polaka z RRU. Wiecie wy co, panowie z aufeltigungu, zrobcie se to tak, jak to robiom psy. Jak jeden pies trefi drugiego, to mu wonio pod ogonem i zato wy też tak zrobcie, powoniejcie kożdemu „unsicherer kantonist" pod ogonem i dowiecie się, cem śmierdzi, cy sanatrem abo R. R. U.

A nałostatek jeszce wom radza, krzyczcie jeszce głośniej — niech żyje Sanacjo a łokrodejcie jom nojwiency, bo to jest po bohatersku i 101 procentowy patrjotyzm.

HANYS KROPKA.

Baczność pow. rybnicki

Począwszy od dnia 1 grudnia 1934 r. znajduje się powiatowy sekretarjat C. Z. Z. P. i „Frontu Polski Zbudzonej"

a) **na obwód Rybnik w Rybniku, przy ul. Cichej nr. 12; sekretarz powiatowy i mąż zaufania obyw. Ksoll Bernardy.**

b) **na obwód Wodzisław w Wodzisławiu, przy ul. Krótkiej nr. 1; sekretarz powiatowy i mąż zaufania obyw. Baron Stanisław.**

W szelkich sprawach C. Z. Z. P. i „Frontu Polski Zbudzonej", broszurek itp., należy się zgłaszać **do wymienionych sekretarjatów w godzinach urzędowych codziennie od godz. 8-ej do 13-ej i od 14-ej do 17-tej.**

Obyw. Płaczek Augustyn od dnia 1 grudnia 1934 r. już żadnych spraw organizacyjnych w powiecie rybnickim nie załatwia.

Zarząd Główny C. Z. Z. P.
Administracja „Frontu Polski Zbudzonej".

Ze świata

RZYM. Ojciec św. ofiarował na rzecz poszkodowanych przez tajfun na Filipinach 120 tys. lirów.

— W pobliżu dworca turyńskiego wydarzyła się katastrofa kolejowa, w wyniku której expres kursujący na linji Turyn—Medjolan zderzył się z autobusem. Kilkanaście osób poniosło śmierć na miejscu.

ST. ZJEDNOCZONE. Ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w końcu października 10 miljonów bezrobotnych.

HISZPANJA. Rząd hiszpański zawiesił działalność wszystkich lewicowych związków robotniczych w Asturji.

ST. ZJEDNOCZONE. 155-letnia rocznica śmierci K. Puławskiego obchodzona była w Sawannach dn. 9. 10 jeszcze uroczyściej, niż w latach ubiegłych, z okazji pobytu okrętów wojskowych: amer. ang. i francuskich w porcie tego miasta, których załogi złożyły wieńce u stóp pomnika polskiego bohatera. Zwiedzono także miejsce, w którem Puławski spadł z konia, dn. 9. X. r. 1779, podczas pamiętnej szarży.

ANGLJA. Odbył się w Londynie ślub królewskiej pary ks. Kentu z ks. Maryną, córką ks. Mikołaja greckiego. Orszak ślubny oglądało miljon osób. Liczba zaproszonych gości z Anglji i zagranicy wynosiła 150 tys. ludzi.

BERLIN. Występ Jana Kiepury w operze „Tosca" był jednym, wielkim tryumfem znakomitego artysty. Na przedstawieniu poza kilkutysięczną publicznością zebrała się elita umysłowa Berlina. Rząd reprezentował kanc. Hitler i Goering.

KRÓLEWIEC. Zostały tu wybudowane nowe koszary wojskowe, mogące pomieścić 40 tys. żołnierzy. Koło Piławy został stworzony podziemny port lotniczy, jako baza dla lotnictwa wojennego marynarki wojennej. Na odcinku całych Prus Wsch. czynione są gorączkowe przygotowania fortyfikacyjne. Ano Niemcy się zbroją..

BUŁGARJA. Sąd wojskowy w Sofji wydał 12 wyroków śmierci na terorystów macedońskich w Bułgarji.

WIEDEŃ. Przybyli tu dwaj pełnomocnicy kanc. Hitlera do rokowań z Austrją.

RUMUNJA. Pod Bukaresztem podczas zabawy 7-letni Erne Carnea zasztyletował swego rówieśnika Segaracianu, poczem zbiegł. Małoletniego zbrodniarza ujęła policja.

AUSTRALJA. Nad Melbourne nastąpiło oberwanie się chmury trwające 30 godz. oraz szalał wicher z szybkością 80 km. na godzinę. Pięć osób zginęło. Na całem wybrzeżu szkody olbrzymie.

GENEWA. Rada Ligi Narodów zbiera się 7 grudnia w celu rozpatrzenia znanej noty jugosłowiańskiej oraz omówi kwestję wyborów w Zagłębiu Saary.

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że 1. grudnia zginął z ręki mordercy, nadesłanego przez wrogów klasy robotniczej — Sergjusz Kirow, III-ci sekretarz centralnego komitetu partji komunistycznej. Sprawca zabójstwa został aresztowany. Śledztwo w toku.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13.
Telefon 540-34.